

4. niedziela wielkanocna B



Jezus jest kamieniem, który stał się głowicą węgla. I nie ma w żadnym innym zbawienia. (Dz 4,11.12)

Pierwsze czytanie

Dzieje Apostolskie 4,8-12

Piotr napełniony Duchem Świętym powiedział: "Przełożeni ludu i starsi! Jeżeli przesłuchujecie nas dzisiaj w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek uzyskał zdrowie, to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych, że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy. On jest kamieniem, odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się kamieniem węgielnym. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni".

Drugie czytanie

1 Jana 3,1-2

Najmilsi, popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się to ujawni, będziemy do Niego podobni; bo ujrzemy Go takim, jakim jest.

Ewangelia

Jan 10,11-18

Jezus powiedział: "Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza. Najemnik ucieka dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym

pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca".

Do refleksji

Zapewnienie Jezusa o tym, że jest jedynym pasterzem nie ma w sobie nic idylliczno-romantycznego. Wprost przeciwnie zawiera w sobie wyjątkowe wymaganie i polityczny ładunek wybuchowy. W dawnych czasach pasterzami byli nazywani królowie i przywódcy ludów, w tradycji judaistycznej obraz pasterza odnoszony był także do Boga. Bóg okazywał się względem ludzi zawsze jako pasterz, jako ten, który zawsze jest dla wszystkich obecny. W obrazie tym zawarta jest również hebrajskie doświadczenie Boga (Jahwe = ja jestem tym, który jest obecny z wami). Tam, gdzie powstają potrzeby, pasterz doświadczany jest jako wybawca, jako ten, który jest gotowy być z potrzebującymi, dla nich się trudzić, żyć, cierpieć, a nawet umrzeć. Gdy Jezus określa siebie jako pasterza i tym samym stawia siebie na równi z Bogiem, wywołuje u pobożnych faryzeuszów i uczonych w Prawie poczucie skandalu. Uznają Go za bluźniercę, a On wyrzuca im tym samym, że to oni zawiedli swój lud, nie podejmując zadania pasterzowania. Można ich nazwać wyrobnikami, ale nie pasterzami z poczuciem odpowiedzialności za owce.

To, co odnosi się do Jezusa jako pasterza, odnosi się również do każdego z nas. Wszyscy jesteśmy powołani do tego, by być pasterzami naszych braci i sióstr, gdyż tylko jako tacy będziemy rozpoznani przez bliźnich jako dzieci Boga. Drugie czytanie pasuje dokładnie do tej relacji: Jeśli jesteśmy "dziećmi Boga" tj. "Jemu podobni", "Jego obrazem", to Jego zadanie pasterzowania jest również naszym. Jezus pokazuje nam, że bycie pasterzem nie jest utopią i zarozumiałstwem, lecz Bożym zadaniem.

Arogantwem jest przeświadczenie chrześcijan o tym, że samo uchodzenie za pasterza już wystarcza. Wówczas musimy postawić sobie kilka krytycznych pytań: czy udało się nam jako pasterzom wnieść wystarczająco trudu i wysiłku dla jedności podzielonego Kościoła chrześcijańskiego? Czy pomagaliśmy przemieniać niesprawiedliwe struktury ekonomiczne, aby dobra materialne były sprawiedliwie dzielone pomiędzy ubogich i bogatych? Czy wystarczająco wspieraliśmy starania na rzecz rozbrojenia, pokoju, ekologii? Czy też przypominamy bardziej wilki, patrzące tylko na to, by rabować? Powinniśmy bardziej uznać naszą zawodność i prosić Boga, aby nam pomógł powstać w Imię Jezusa i wypełniać nasze pastoralne (pasterskie) zadanie.